

# GONIECZYSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z przesyłką pocztową 2 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Czestochowa, Najśw. Marii P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.  
Redaktor lub Jego zastępca przyjmują zamówienia z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Reklamów nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadpisane 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobnie ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dzień wyraz po 15 gr. Najtańsza ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 30 proc. droższe.

## Dzieci w szkołach na wsi i w mieście.

W Polsce przeszło pół miliona dzieci nie pobiera nauki, głównie skutkiem braku szkół lub zbyt dużego ich oddalenia od miejsca zamieszkania dziecka. W stosunku do ludności dzieci, uczęszczające do szkół, stanowią ogółem 12,8 proc. przyczem w woj. centralnych odsetek ten wynosi 12,3 proc. (jak i w całym państwie), w wschodnich 10,5 proc., w zachodnich 14,1 proc. i w południowych — 13,5 proc.

Jeżeli przyjąć za 100 ilość dzieci w wieku szkolnym (u nas 7—13 lat, we Francji 6—12), w takim razie liczba dzieci pobierających naukę we Francji wynosi 113, w Czechosłowacji 102, w Polsce 95 i t. d., przyczem w woj. centralnych odsetek ten wyniesie 94,8, w wschodnich — 79,8, w zachodnich około 102,6 i w południowych — 101,4. Tym sposobem w woj. południowych, a zwłaszcza w zachodnich stosunki szkolne układają się podobnie, jak i na zachodzie, natomiast w woj. centralnych osobliwie zaś we wschodnich, a więc w b. zabrze rosyjskim, pozostają znacząco w tyle i dzieci pozbawione nauki jest najwięcej oczywiście w tych dwóch dzielnicach. Jest to pozostałość po rządach zaborczych i prawdopodobnie dużo pracy wypadnie włożyć, aby wyrównać różnice dzielnicowe w tej dziedzinie.

Bardzo ciekawie układają się u nas stosunki szkolne w miastach i na wsi. W stosunku do ogółu ludności dzieci, pobierające naukę w szkołach, stanowią w Polsce w miastach 11,8 proc., na wsi 13,2 proc. Wynikałoby stąd, że na wsi dzieci naukę mają zapewnioną w zupełności, ponieważ odsetek dzieci uczących się jest większy, niż tenże odsetek przeciętny dla całego państwa (2,8 proc.), w miastach zaś jest bez porównania gorzej. Przytem we wszystkich dzielnicach stwierdzamy to samo zjawisko: w woj. centralnych w stosunku do ogółu ludności dzieci w szkołach w miastach stanowią 11,2 proc., na wsi 13,7 proc. w woj. wschodnich odpowiednio 9,5 proc. i 10,7 proc. w zachodnich 13,0 proc. i 14,6 proc., w południowych 13,0 proc. i 13,6 proc.

Ten pomysłny stan w odniesieniu do wsi jest jednak pozorny. Z ruchu ludności i z danych o przyroście naturalnym wiadomo, że przyrost ten w miastach jest nader słaby. Dla Warszawy np. wynosi zaledwie około 5—6 tys. rocznie. Pochodzi to stąd, że małżeństwa miejskie nogół mają dzieci mało, szybki zaś wzrost swego zaludnienia miasta zawdzięczają prawie wyłącznie przyplwowi z zewnątrz, ze wsi. Wobec tego, że ziemi nie przybywa, ludność większa w poszukiwaniu pracy wędruje do miast jako większych ośrodków przemysłu, który, potrzebując rąk roboczych, a nie znajdując ich na miejscu, musi posilkować się elementem naplywowym. Przytem ludność naplywowa, właśnie dzięki zapotrzebowaniu rąk roboczych, składa

się przeważnie z dorosłych, a nie z dzieci. Z ostatniego spisu ludności również wiadomo, że największy przyrost dały te dzielnice, które mają najmniej stosunkowo ludności miejskiej, a więc przeważnie wschodnie. Tam też najwięcej oczywiście jest dzie-

ci, a przede wszystkim na wsi. Tak więc pomysłny stan szkolnictwa na wsi jest u nas całkiem pozorony. Jeżeli ponadto dodać, że część dzieci, których rodzice przebywają na wsi, pobiera naukę w mieście (wypadki od wrotne należą do wyjątków), należy dojść do wniosku, że wieś, zwłaszcza w b. zabrze rosyjskim, składa się głównie na owe pół miliona dzieci, które dla braku szkół nauki nie pobierają.



25-lecie „Zarzewia”, Skautingu i Polskich Drużyn Strzeleckich. W 25-tą rocznicę ruchu niepodległościowego „Zarzewia” tajnego: Skautingu i Polskich Drużyn Strzeleckich odbyło się w Warszawie szereg uroczystości oraz wielka akademja w sali Rady Miejskiej, którą zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej, członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele władz i uczestnicy zjazdu na Akademii w Ratuszu.

## Kryzys niemieckiego narod. socjalizmu PRZEWIJAJĄ WE FRANCJI.

Paryz. — Poważne komplikacje wewnętrzne w Niemczech, które mogą doprowadzić w bliskim czasie kryzys nacjonal-socjalizmu, przewidyuje się we francuskich kołach rządowych i politycznych. Jako źródło największych trudności wskazywana jest w pierwszym rzędzie beznadziejna sytuacja finansowa. Omawiając następstwa ewentualnego spadku marki niemieckiej „Le Capital” pisze w zmiennym artykule wstępnym: „Korzyści, jakie Niemcom mógłby przynieść spadek marki, są z punktu widzenia zewnętrznego żadne, o ile nie wręcz ujemne. Z punktu widzenia wewnętrznego spadek marki przyniosłby olbrzymie niebezpieczeństwo. Ofensywa spekulacji na giełdzie berlińskiej powinna być w tym względzie poważnym ostrzeżeniem. Raptowna uciecz-

ka od marki i wzrost cen, może wywołać zamieszki społeczne, których następstwa polityczne stałyby się fatalne”. Zmianę reżimu niemieckiego, a w każdym razie zmianę kierunku niemieckiej polityki zapowiada „La Liberte” w alarmującej koresp. z Berlina. Dziennik podkreśla przede wszystkim fakt tworzenia się w Niemczech silnej opozycji antyrządowej, a to w kołach nacjonalistów, grupy Huggenberga, ciężkiego przemysłu i właścicieli ziemskich. Jako najgłośniejsze czynniki obecnej sytuacji w Niemczech „La Liberte” wylicza chaos religijny, represje, zastosowane do korporacji studenckich, zupełne zastanowienie eksportu, pustki kas i niezadowolone, panujące w formacjach S. A. i S. S. zwodzonych niedających się urzeczywistnić obietnicami.

## Co kryje się za podróżą Hitlera DO PREZ. HINDENBURGA?

Berlin. — Na miejsce wycofanej wiadomości o wyjeździe Hitlera do Prus Wschodnich ogłasza „D. N. B.” następujący komunikat: Kanclerz Rzeszy Adolf Hitler udał się do Neudeck, by przydentowi Rzeszy złożyć sprawozdanie o spotkaniu w Wenecji. W związku z wyjazdem kanclerza Hitlera do Neudeck krążą w berlińskich kołach politycznych i dyplomatycznych różne pogłoski. Jakkolwiek z komunikatu urzędowego wynika, że tematem konferencji w Neudeck będą wyniki podróży weneckiej Hitlera, to jednak z kół zbliżonych do urzędu kanclerskiego słychać, że w pierwszym rzędzie omawiana będzie wysunięta ostatnio przez Francję propozycja w spra-

wie udziału Niemiec w nowym systemie paktów europejskich. Jak twierdzą w kołach niemieckich, decyzja rządu Rzeszy w tej sprawie zapadła ma po uprzednim porozumieniu się niemieckich czynników międzynarodowych z rządem warszawskim. Po stwierdzeniu tych przypuszczeń widzi się w tem, że w czwartek przed południem

min. spr. zagr. Neurath odbył dłuższą rozmowę z psem polskim w Berlinie. W berlińskich kołach politycznych twierdzą, że nowa koncepcja paktów, wysunięta ostatnio przez min. Barthou, traktowana jest w Berlinie zupełnie poważnie i wszyscy wskazują na to, że spotkała się ona z przychylnym przyjęciem międzynarodowych czynników rządowych.

## Znamienna mowa wice-kanclerza Papena.

Berlin. — W uniwersytecie marburskim wicekanclerz Papen wygłosił mowę, zawierającą niezwykle znamienne oświetlenie sytuacji wewnętrzno-politycznej Niemiec. Papen zaznaczył na wstępie, że czując się bezwzględnie oddanym kanclerzowi Hitlerowi, uważa za swój święty obowiązek powiedzieć otwarcie to, co musi być wypowiedziane w tym decydującym momencie rewolucji niemieckiej. Wicekanclerz uważa to za tem bardziej konieczne, iż prasa niemiecka nie wyjaśnia dostatecznie „tajemniczego mroku”, jaki panuje obecnie w nastrojach ludu. Rząd jest jednak dość silny, aby znieść wszelką rzetelną krytykę. Wicekanclerz w ostrych słowach wystąpił przeciwko młodym przedstawicielom rewolucji narodowo-socjalistycznej, zarzucając im zbyt dużą gorliwość w szafowaniu bez zastrzeżeń zarzutami „reakcyjności” i przypominając, że sojusz zawarty w roku 1933 między kołami konserwatywnymi a narodowo-socjalistycznymi doszedł do skutku na zasadzie pełnej godności co do celu rewolucji.

W sprawie konfliktów wyznaniowych Papen podkreślił, że ma pełne zrozumienie dla tych przekonań religijnych, które oparte są na swobodzie sumienia i nie chcą poddać się komendzie polityki. Niemcy nie mogą sobie pozwolić na wystąpienie z rodziny społeczeństw chrześcijańskich, gdyż pozbawiliby to je możności oddziaływania na Europę, a tem samem zagrażałoby idei Rzeszy niemieckiej.

Protestując przeciwko używaniu hasła o „drugiej fali rewolucji narodowo-socjalistycznej” oraz zapowiadaniu przez pewne koła „socializacji”, minister oświadczył: „Czy w tym celu przesłaliśmy rewolucję antymarksistowską, aby wprowadzić w życie program marksistów?” Papen nie ludzi się co do tego, skarb zaufania, jaki otrzymał od narodu niemieckiego, jest zagrożony. Jeżeli chce się być bliskim ludowi i pozyskać jego zaufanie, nie wolno nie doceniać mądrości tego ludu i należyć mu się odwagę i szacunek. Naród niemiecki rozumie powagę swej sytuacji i z uśmiechem przyjmie próby ludzenia go fałszywym idealizowaniem położenia.

W zakończeniu wicekanclerz zauważył, że wybrał sobie inaczej kampanię propagandową przeciw defetystom, aniżeli to dzieje się z pewnej strony. Nie przez podjudzanie, zwłaszcza młodzieży, nie przez pogroźki pod adresem pewnych odłamów narodu, lecz przez pełne zaufanie odnośnienia się do narodu można będzie rozbudzić wiarę w przyszłość. Naród niemiecki wie, że go czekają ciężkie ofiary i pójdzie za swoim wodzem, jeśli dopuści się go do głosu i współpracy i jeśli wszędzie krytyki nie będzie zaraz uważany za złośliwca, a patrioci, znajdujący się w stanie rozpacz, nie będą piętnowani, jako wrogowie państwa.

## Uchwały Rady Małej Ententy NIEPOKOJĄCE OBJAWY SYTUACJI POLITYCZNEJ EUROPY.

Bukareszt. — Rumuńska agencja urzędowa donosi: Stała Rada Małej Ententy zakończyła swe prace. Po zakończeniu obrad odbyła się z udziałem ministrów Benesza, Jewitca i Titulescu konferencja prasowa w

czasie której min. Titulescu odczytał komunikat, stwierdzający m. in., że trzej ministrowie spraw zagr. zbadali w sposób dokładny ogólną sytuację polityczną. Zda wali oni sobie sprawę, że sytuacja fa kryje w sobie szereg niepokojących obja-

wów, które winny trzymać w napięciu uwagę wszystkich rządów zainteresowanych w utrzymaniu pokoju.

Dalej komunikat głosi, że stała rada małej ententy powzięła wszelkie decyzje niezbędne, żeby sprostać obecnej sytuacji. Stała rada państw małej ententy postanowiła m. in. co następuje:

1) poczynić wszystkie wysiłki, aby konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do podpisania konwencji, zadawalającej wszystkich jej uczestników,

2) podtrzymać w całości siłę organizacji bezpieczeństwa i brać udział w układach regionalnych o wzajemnym bezpieczeństwie, które w tej chwili są przedmiotem rokowań,

3) współpracować w podniesieniu gospodarczym Europy, zgodnie ze wszystkimi państwami zainteresowanymi. Ku wielkiemu żalowi rady Małej Ententy niektóre oficjalne deklaracje węgierskie robią wrażenie, że Węgry chcą same wykłużyć się z tej współpracy,

4) potwierdzić raz jeszcze decyzję przeciwstawienia się powrotowi Habsburgów pod jakąkolwiek bądź formą przy pomocy właściwych środków,

5) utrzymać i rozwijać dobre stosunki ze wszystkimi państwami, zwłaszcza z państwami sąsiadującymi z Polską,

6) przyjąć z zadowoleniem podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych między Związkiem Sowieckim a Rumunią i Czechosłowacją zgodnie z decyzją powziętą w Zagrzebiu, a mającą na celu współpracę nad utrzymaniem pokoju,

7) przyjąć do wiadomości z zadowoleniem zapewnienie wprowadzenia w życie całości Paktu Ententy Bałkańskiej przez wszystkich sygnatariuszy tego paktu.

Przed zakończeniem swych prac stała rada Małej Ententy stwierdziła z zadowoleniem wielki wpływ, jaki wywarły w krajach Małej Ententy wizyty ministrów spraw zagr. tych państw w Paryżu, jak również wizyty min. spraw zagr. Francji w stolicach państw Małej Ententy. Jednocześnie Rada wyraża radość z faktu, iż konferencja w Bukareszcie stanowi cenę na okazję, pozwalającą ministrom spraw zagranicznych Małej Ententy jeszcze raz dokonać wymiany poglądów z ministrem Barthou.

## TELEGRAMY

### MANIFESTACYJNE POWITANIE MIN. BARTHOU W BUKARESZCIE.

Bukareszt. — Podróż ministra Barthou przez Rumunię, data okazję ludowi rumuńskiemu do gorących manifestacji na rzecz Francji.

W Bukareszcie na dworcu powitali ministra członkowie rządu rumuńskiego in corpore, min. Benesz i Jewitcz oraz cały korpus dyplomatyczny. Przed dworcem oczekiwał tłum przeszło 20 tys. witających gościa owacyjnie.

### Wielka mowa min. Barthou w Bukareszcie.

Bukareszt. — Po wpisaniu się do księgi audiencyjnej w pałacu królewskim, Barthou wziął udział w obiedzie, wydanym na jego cześć w min. spr. zagr. Na obiedzie obecni byli również min. Benesz i min. Jewitcz.

Min. Barthou powitał min. Titulescu przemówieniem, w którym złożył na ręce min. Barthou oraz Francji wyrazy głębokiej i gorącej sympatii ze strony całej Rumunii.

W dłuższej odpowiedzi min. Barthou podziękował ze wzruszeniem, podkreślając, iż pewne wizyty nie mieszczą się w ramach protokołu dyplomatycznego, gdyż jest w nich tyle serca.

W dalszym ciągu swej mowy Barthou poruszył ostatnią wizytę min. Titulescu w Paryżu i dodał, że obie wizyty świadczą o silnych i trwałych więzach, łączących Francję z Rumunią, oświadczając, iż dyplomacja, która by pozabawiona była uczuć ludzkich, byłaby jedynie suchą abstrakcją.

Barthou znowu wskazał na wiekowe tradycje obu krajów na wspólne losy za równo w pokoju, jak i w okresie niepokojów, przez jakie przechodziły oba kraje, które szanując niepodległość i godność wszystkich narodów, uważają za ustalone na zawsze granice, jakie prawo im przyznało, nigdy zaś nie dopuszczają nawet myśli pogwałcenia ich odczuwanych przez innych.

Czytając uczciwą prasę — kształcecie się.

# Porozumienie z Polską

NACZELNEM HASŁEM NAR.-SOCJALISTÓW W GDANSKU.

Gdańsk. — W dalszym ciągu uroczystości narodowo-socjalistycznych w Gdańsku, związanych z objęciem władzy w Wolnym Mieście, odbyła się masowa manifestacja na małym placu ćwiczeń wojskowych, która zgromadziła około 100 tysięcy ludzi ze wszystkich organizacji partyjnych.

Manifestację zainaugurował prez. Rauschning, który podkreślił, że narodowy socjalizm gdański może poszczycić się pełnym sukcesem, czego najlepszym dowodem jest to, że jeżeli w dniu objęcia przez partię narodowo-socjalistyczną władzy ogólnie wyrażano wątpliwości co do zdolności narodowych socjalistów do utrzymania stosunków z Polską, to obecnie w dzień rocznicy, sytuacja uległa już tak dalece zmianie, że przez rady ministrów rządu polskiego telegraficznie senatowi gdańskiemu wyraża swą gratulację z powodu rocznicy jego działalności. Prezydent Rauschning podkreślił następnie, że narodowi socjaliści potrafili w stosunku do Polski wkroczyć na nową drogę, co się na gdańskim gospodarstwie musi odbić pozytywnie.

Jako ostatni przemawiał pełnomocnik Hitlera na teren W. Miasta p. Förster, który stwierdził, że narodowy socjalizm w dniu objęcia władzy przez narodowych socjalistów skierował pod adresem senatu trzy życzenia, a mianowicie: porozu-

mienie z Polską, usunięcie bezrobocia i wreszcie walkę przeciwko wszystkim tym którzy starają się zniszczyć jedność ludności gdańskiej.

Mówiąc o planach na rok przyszły p. Förster wyraził nadzieję, że senatowi uda się porozumienie z Polską jeszcze bardziej pogłębić.

### A NAPADY NA POLAKÓW NIE USTAJĄ.

Gdańsk. — W ciągu wczorajszych uroczystości, związanych z rocznicą podjęcia rządów przez partię narodowo-socjalistyczną, doszło, niestety, ponownie do szeregu napadów, dokonanych przez wyodróżnionych członków bojówek narodowo-socjalistycznych na Polaków.

Na ul. Milchcannengasse napadli marszerujący ze sztandarem bojówkarze na dwóch studentów, słuchaczy polskiej szkoły handlowej w Gdańsku, Bronisława Kargego i Jana Kolbego, bijąc ich za nie salutowanie sztandaru. Nadmienić należy, że szczególną „bojowoską” odznaczył się dowódca tego oddziału.

Inny oddział na Hansaplatz napadł na kolejarza polskiego Józefa Brezińskiego, jadącego na rowerze, ścigał go z roweru i dotkliwie pobił.

Na Töpfergasse został napadnięty szofer Polak, prowadzący samochód, mający znaki pomorskie.

## Prasa litewska

o pobycie p. Prystora w Kownie.

Kowno. — Pobyt p. premiera Prystora w Kownie skupił na sobie uwagę całej litewskiej prasy.

Dzienniki niektóre początkowo przyjęły wstrzymiście wiadomość o przyjeździe i traktowały ją jako podróż prywatną, obecnie piszą otwarcie, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż rozmowy p. premiera Prystora w Kownie mają poważne znaczenie polityczne.

Prasa zwraca uwagę na dwa tajemnicze spotkania, które odbyły się poza obrębem miasta Kowna.

Mianowicie w ślad za autem p. Prystora wyjechał z miasta 2 kryte auta, wiozące dostojników państwowych. Poza miastem nastąpiło niewątpliwie spotkanie tych dostojników z p. Prystorem.

Dzienniki kowieńskie zwracają również uwagę na drugi wypadek, mianowicie na fakt, że p. premier Prystor wyjechał nocą autem poza granice Kowna. Tajemnicze okoliczności, towarzyszące pobytowi p. Prystora na terenie Litwy komentowane są obszernie.

Prasa litewska zwraca uwagę, że przyjazd Marsz. Piłsudskiego do Pikiłszek zbiegł się z przyjazdem p. Prystora do Kowna. Ponieważ Pikiłszki znajdują się w pobliżu granicy litewskiej, prasa wyciąga stąd daleko idące wnioski.

### NOWY PAKT BEZPIECZEŃSTWA.

London. — Rząd angielski otrzymał od rządu francuskiego projekt nowego paktu bezpieczeństwa, którego szczegóły omawiane były przez cały ub. tydzień wędrując francuskim ministrem spraw zagranicznych a ambasadorem angielskim w Paryżu. Projekt francuski opiera się na próbach złożonych w Genewie przez Komisarza Litwinowa.

### Interesująca wizyta generalnego inspektora armii francuskiej w Londynie.

London. — W związku z wizytą gen. Weyganda w Londynie, pisze polityczny korespondent „Daily Mail”:

Generał Weygand oświadczył z naciskiem, że jego odwiedziny mają wyłącznie prywatny charakter. Niemniej jednak powszechną uwagę zwróciła okoliczność, że z generałem Weygandem przyjechał jego szef sztabu i dwóch oficerów sztabowych. Generał Weygand jest gościem komendanta okręgu londyńskiego generała Granta. Ze strony ministerstwa spraw zagranicznych oświadczone, że nie przewidziano spotkania między generałem Weygandem, a urzędnikami ministerstwa wojny. Pomimo tego oświadczenia zaznaczył wczoraj pewien przyjaciel obu generałów, że trudno przypuszczać, by obaj wojskowi nie poruszyli w rozmowie obecnej sytuacji międzynarodowej.

W dniu wczorajszym pojechał general Weygand do Ascot i Aldershot, by oglą-

dać polskie wojskowe. W piątek na placu ćwiczeń w Salisbury spotka się gen. Weygand z komendantem okręgu północnego. Tego samego dnia będą oficjalnie francuscy w gościnie u szefa sztabu generalnego i poostaną u niego do końca tygodnia. Jedynymi gośćmi, jacy jeszcze zostaną zaproszeni, będą wyżsi wojskowi angielscy.

London. — Wojskowy współpracownik „Daily Expressu” pisze: Nie można wątpić, że między brytyjskim sztabem generalnym, a generałem Weygandem od będą się poufne i wyczerpujące rozmowy. W czasie swego pobytu w Londynie odwiedził generał Weygand kierownika północno-angielskiego okręgu wojskowego.

W Tidworth zwiędzi gen. Weygand najnowszą brytyjskie pułki lekkich czołgów i niedawno zmontowane pułki piechoty. Odwiedził gen. Weyganda u komendanta okręgu londyńskiego, gen. Granta mogą mieć do pewnego stopnia prywatny charakter, ale zdaje się, posiadają także pewien związek ze stanem obrony powietrznej Londynu.

### Katastrofalna posucha w północno-zachodnich Czechach.

Praha. — Kłeska upałów i suszy, jaka nawiedziła północno-zachodnie części Czechosłowacji, trwa w dalszym ciągu, przybierając rozmiary katastrofalne.

W wielu miastach daje się odczuć dotkliwy brak wody, wiele mniejszych rzek wyschło prawie całkowicie. W okolicach Usti w ostatnich dniach padło kilkadziesiąt sztuk bydła z powodu braku paszy i wody. Wszelka zieleń na polach i łąkach zstąpiła dostownie spalona, a również zbiory są poważnie zagrożone.

Zęglana na Łabie między Pragą a Usti została przerwana, ponieważ poziom wody obniżył się w ciągu ostatnich dwóch tygodni przeciętnie o 2 metry. W wielu miejscach przejść można przez całą szerokość rzeki (około 200 mtr.) zupełnie suchą nogą.

Również w Pradze od kilku dni sytuacja przedstawia się krytycznie. Użycie

# W procesie krakowskim

ZEZNAWALI KOLEDZY MORDERCÓW

Kraków. — W dniu wczorajszym przesunęła się przed sądem bardzo liczna grupa świadków, bo około 30-tu. Byli to przeważnie koledzy Schenkiryka i Bobrzeckiego z Akademii Sztuk Pięknych, grono gimnazjum, w którym uczył się Schenkiryka. profesorowie Akademii Sztuk Pięknych i inni.

Student Akademii Sztuk Pięknych Władysław Sperczyński, znalazł dobrze Schenkiryka i Bobrzeckiego.

Przew.: — Co panu wiadomo o Schenkiryku i o stosunkach jego z Bobrzeckim?

Świadek: — Znałem Schenkiryka

wody zostało ograniczone do minimum, zaś konsumpcja napojów chłodzących jest olbrzymia.

Tysiącznie rzesze mieszkańców chronią się przed nieznośnym żarem do kąpiel rzeźnych nad Łabą, które do późnych godzin są obłożone.

Ludność wiejska urządza procesje błagalne i pielgrzymki do miejsc cudownych, modląc się o upragniony deszcz.

### BEZROBOCIE W POLSCE.

Genewa. — Międzynarodowa konferencja pracy zajęła się na plenum posiedzeniu projektem rezolucji w sprawie robót publicznych. Rezolucja podkreśla znaczenie tych robót dla akcji zwalczania bezrobocia i wzywa radę administracyjną międzynarodowego biura pracy do zajęcia się tem zagadnieniem i do ułatwienia w porozumieniu z organami ligi narodów współpracy pomiędzy państwami w dziedzinie robót publicznych o charakterze międzynarodowym.

W dyskusji przemawiał m. in. członek delegacji polskiej dyrektor funduszu pracy, poseł Mądejski, który zabrał głos o idei, przyswajającej walce z bezrobociem w Polsce.

### Bracia Adamowicze

dziś startują do lotu Nowy Jork—Polska.

Nowy Jork. — Bracia Adamowicze zamierzają wystartować 22 bm. rano z lotniska „Roosevelt field” do lotu transoceanicznego, którego etapem końcowym będzie Polska.

### PAPEN APPELUJE DO HINDENBURGA

Wiedeń. — Powszechnie poruszenie w lutychszych kołach politycznych wywarła wiadomość „Nauves Wiener Tagblatt” z Berlina, wedle której wicekanclerz von Papen wyjechał do Neudeck, do siedziby Hindenburga, aby przedłożyć prezydentowi Niemiec tekst swej mowy, wygłoszonej przed kilkoma dniami w Marburgu i prosić go o wydanie sądu.

Ten niecodzienny krok wicekanclerza Niemiec wywołał mial w berlińskich kołach politycznych wielką sensację, zwłaszcza, że Papen odwołuje się do decyzji prezydenta w kwestji obchodzącej gabinet niemiecki.

Papen zawiadomił Hitlera telefonicznie o swojej wiadomości do Neudeck, przedłożywszy mu poprzednio prośbę o dyktando, której Hitler nie przyjął. Hitler zapewnił mial prezydent Papena o swoim zaufaniu co do osoby wicekanclerza.

### Szczegóły katastrofy

na kopalni „Carsten-Zentrum”.

Bytom. — Jak donieśliśmy, w Bytomiu i okolicy odczuło silny wstrząs podziemny, w następstwie którego na kopalni „Carsten-Zentrum” na 14-tym pokładzie w polu północnym na poziomie 774 mtr. zawaliły się dwa krótkie ganki podparte stalowymi słupkami. 6-ciu robotników i sztygar pracujący w obu gankach zostało zasypanych.

Według dotychczasowych danych 3-ch z posród tych robotników i sztygar ponieśli śmierć. Na kopalni prowadzona jest energiczna akcja ratunkowa, która jednak jest wybitnie utrudniona.

Co do dalszych 3-ch zasypanych istnieje ślaba nadzieja ich uratowania. Wstrząs podziemny na szczęście innych strat w Bytomiu i okolicy nie wyrządził.

### STRAJK W FRANCUSKICH FABRYKACH PORCELANY

Lyon. — W słynnych fabrykach porcelany w Limoges (środkowa Francja) wybuchł strajk generalny z powodu obniżenia przez pracodawców zarobków robotników o 10 procent.

Dobre pismo, dobry dziennik mniejszy, to najlepszy i najniższy przyjaciel domu.

# W procesie krakowskim

ZEZNAWALI KOLEDZY MORDERCÓW

Kraków. — W dniu wczorajszym przesunęła się przed sądem bardzo liczna grupa świadków, bo około 30-tu. Byli to przeważnie koledzy Schenkiryka i Bobrzeckiego z Akademii Sztuk Pięknych, grono gimnazjum, w którym uczył się Schenkiryka. profesorowie Akademii Sztuk Pięknych i inni.

Student Akademii Sztuk Pięknych Władysław Sperczyński, znalazł dobrze Schenkiryka i Bobrzeckiego.

Przew.: — Co panu wiadomo o Schenkiryku i o stosunkach jego z Bobrzeckim?

Świadek: — Znałem Schenkiryka

przez 4 lata w Akademii. Zylismy bardzo dobrze. Również wszyscy koledzy znali go jako bardzo dobrego i solidnego człowieka. Zawsze był uprzejmy, nigdy nikomu nic złego nie potrafił zrobić. Nie miał nigdy zdania zdecydowanego, był łatwowierny.

Przew.: — Czy usiłował wyrwać się przed wpływ Bobrzeckiego?

Świadek: — Wiem tylko tyle, że gdy razem malowali szachy na Wawelu, Bobrzecki wziął 200 zł. i Schenkirykowi dał tylko 60 zł. To było powodem, że się przed dłuższy czas gniewali.

Przew.: — Czy koledzy wpływali na

Schenkirzka, żeby się oderwał od Bo-  
brzeckiego?

Świadek: — Wiem tylko, że prof. Pa-  
usch mówił mu, by nie chodził z Bo-  
brzeckim, bo go odrywa od roboty. I że  
czywiście często Bobrzecki wywoływał  
go z Akademii na miasto.

Następnie świadek opowiada o stosun-  
kach materialnych Schenkirzka.

Świadek: — Wiem, że miał stypendjum  
zdaje się przez dwa lata, ale ostatnio mu  
je odebrano, brakowało mu farby, ubra-  
nie miał nienadzwyczajne, buty miał zni-  
szone. Wogóle z forsa to tam dobrze  
nie było.

Przew.: — A środki do życia?

Świadek: — Ma matkę, która ma zda-  
je się bardzo skromniutką emeryturę,  
więc nie musiało tam być zbyt dobrze.

Następnie świadek charakteryzuje Bo-  
brzeckiego, jako człowieka niespokojne-  
go. Często przychodziło z nim do ręko-  
czynów. Był wypadek, że Bobrzecki rzu-  
cił stół z 2-go piętra i rozbił na dole rze-  
bę. Za to został relegowany.

Adwokat Hofmoki-Ostrowski zapytał  
świadka, czy zastanawiali się w Akade-  
mii, skąd się wziął ten cały wypadek.

Świadek: — Dyskutowaliśmy bardzo  
gorąco. Doszliśmy do wniosku, że po Bo-  
brzeckim można się było spodziewać, że  
Schenkirzku nigdy.

Następnie zeznał drugi kolega Bo-  
brzeckiego i Schenkirzka, Józef Fusek,  
który charakteryzował Bobrzeckiego i  
Schenkirzka podobnie jak świadek po-  
przedni.

Adw. Aschenbrenner: — Czy cechowa-  
ła Schenkirzka tendencja używania.

Świadek: — Nie, tego nie zaobserwo-  
walem. On był skromny w swoich wy-  
maganiach.

Obrońca: — A więc to, co zaszło, to  
jest załamaniem się, dekadencją?

Świadek: — Tak.

Obrońca: — To kwestja złego wpły-  
wu i słabej woli.

Świadek: — Prawdopodobnie tak.

Świadek powiada, że Schenkirzki był  
uważany za bardzo zdolnego ucznia, po-  
siadającego talent wybitny. Tak o nim  
sądzili i koledzy i profesorowie.

Następnie zeznał profesor gimnaz-  
jalny Piwko, który wydał Schenkirzko-  
wi dobre świadectwo. Rozprawa trwa.

### MEC. PASCHALSKI KANDYDATEM NA MINISTRA SPRAW WEWN.

Warszawa. — Na temat obsadzenia  
sławowiska ministra spraw wewnętrz-  
nych w kołach politycznych lansuje się  
różne wiadomości. Ze wszystkich najwię-  
cej zwolenników ma twierdzenie, że sta-  
nowisko to obejmie znany działacz poli-  
tyczny mec. Paschalski. Teka min. spraw  
wewn. nie będzie obsadzona przed upły-  
wem b. m.

### ROKOWANIA HANDLOWE Z ANGLA.

Warszawa. — Dnia 27 bm. rozpoczy-  
niają się w Londynie rokowania polsko-  
angielskie dla znalezienia polsko-  
angielskiego traktatu handlowego polsko-  
angielskiego z roku 1933. Celem przepro-  
wadzenia rokowań, do Londynu udaje  
się delegacja rządu polskiego z dyr. dep.  
ministerstwa przem. i handlu p. Soko-  
łowskim na czele.

Obrazy w Londynie potrwać 3 — 4  
tygodnie, poczem nastąpi przerwa w o-  
kresie wakacyjnym na 2 miesiące i ro-  
kowania będą podjęte na początku  
jesieni.

### Aresztowania w całym kraju

W bieżącym tygodniu dokonano całego  
szeregu aresztowań wśród ukraińskich  
nacionalistów oraz komunistów w powie-  
cie drohobyckim.

Wydział śledczy w Równem zlikwidował  
Mięjski Komitet K. P. Z. U., aresztowa-  
jąc około 8 osób. Również przeprowadzo-  
no aresztowania wśród Ukraińców, za-  
mieniając około 30 osób z Równego i pow.  
równieńskiego.

W Poznaniu aresztowano 21 osób człon-  
ków Kół Młodych Str. Narodowego. We  
wtorek zwolniono 13-tu z pośród aresztowa-  
nych. Aresztowano również kilku  
członków Obozu Narodowo-Radykalnego.

W Krakowie zostało zatrzymanych 18  
członków sekcji Młodych Str. Nar. z adw.  
drem Pozowskim na czele.

We Lwowie przytrzymało 5 przedsta-  
wicieli Młodych. W Złoczowie i Tarno-  
polu zostało aresztowanych także kilka  
osób.

W Białymstoku kilku członków sekcji  
Młodych Str. Narodowego zatrzymano.

W Starogardzie aresztowano eme-  
r. prok. dr. Suheckiego, adw. Stankiewi-

ś. t. p.

## KONSTANTY FEDEROWICZ

Opatrzony św. Sakramentem po długich i ciężkich cierpieniach zmarł  
dnia 21 czerwca 1934 r., przeżywszy lat 89.

Wyprowadzenie zwłok z domu stałoby przy ul. Limanowskiego Nr. 45 (Raków) do kościoła  
parafialnego w Rakowie nastąpi dn. 23 b. m. o godz. 4 po południu, poczem pochowanie zwłok  
na miejscowym cmentarzu.

Na smutne te obrzędy zapraszają pozostali w głębokim smutku

**Żona, córka, syn i rodzina.**

cza, Zbylickiego, Jankowskiego Wit.  
Kiełczyńskiego. Rewizję przeprowadzono  
u sekr. Str. Nar. A. Wyczynskiego, któ-  
rego z powodu obłężnej choroby nie aresztowa-  
wano.

W Pabjanicach aresztowano kilkun-  
astu członków sekcji Młodych Str. Nar.

### ZWALNIANIE Z ARESZTU.

Warszawa. — Onegdaj z aresztu w u-  
rzędzie śledczym zwolniono znanego li-  
terata, członka redakcji „Gazety War-  
szawskiej”, p. Wacława Filochowskiego.  
Wczoraj nastąpiły dalsze zwolnienia.  
Zwolniono również adw. Rościszewskie-  
go i Czartkowskiego.

Z Łubomia, a więc z Pomorza, Wil-  
na, Lublina i Podlasia nadchodzą wia-  
domości o częściowym zwalnianiu osób,  
uprzednio zatrzymanych w aresztach.

### ZWOLNIENIE.

Wilno. — W środę wypuszczono z aresztu  
centralnego kilka osób, aresztowa-  
nych w nocy z soboty na niedzielę, a na-  
leżących do stronnictwa narodowego.

### STRAJK W JEDWABNICTWIE.

Łódź. — Strajk w przemyśle jedwab-  
niczym rozszerza się, obejmując 4,000 ro-  
botników. Przedstawiciele przemysłu o-  
świadczyli, że rokowania podjąć mogą  
dopiero w przyszłym tygodniu, po zebrani-  
u materiału liczbowego, który posłuży  
za podstawę do opracowania umowy  
zbiorowej.

### Lwowski zamach O. U. N.

na kuratora Gadomskiego przed sądem.

Lwów. — W sądzie okr. rozpoczęto  
się 2 lipca b. r. wielki proces politycz-  
ny, będący epilogiem planowanego za-  
machu rewolwerowego bojówki O. U. N.  
na kuratora szkolnego we Lwowie Ga-  
domskiego w sądzierniku ul. r.  
Na ławie oskarżonych zasiadają: Sewe-

ryn Mata, malarz pokojowy, biturien-  
ci gimnazjalni: Aleksander Łucki, Julian  
Iwańczuk i Wasyl Medwid oraz brzo-  
wnik Wasyl Fedynski.

W krótkim czasie p. nieudałym zama-  
chu odbył się jak wiadomo sąd doraźny  
nad Matą, zakończony wyrokiem skazu-  
jącym go na dożywotnie więzienie za u-  
sitowane zabójstwo wywiadowcy pol.  
Tyndaja.

Obecnie Mata i towarzysze odpowia-  
dają będą za udział w O. U. N. i usi-  
lany zamach na kuratora Gadomskie-  
go.

Jak wiadomo z przewodu doraźnego,  
zamach na kuratora planowany był wie-  
czorem w chwili, gdy kurator wracał z  
hotelu George'a do domu przy ul. Francisz-  
kańskiej, Mata, przy którym po aresztowa-  
niu znaleziono trzy rewolwery i dwa  
granaty ręczne został zatrzymany przez  
wywiadowcę Tyndaja i wówczas strzelił  
do niego, raniąc go w rękę.

Szczegóły planowanego spisku ujawni-  
ono będą podczas procesu, który po-  
trwa kilka dni. Trybunałowi przewodni-  
czy sędzia okr. Dworzak, oskarża prok.  
Pracht, Morawiański.

### WŁAMANIE DO KAPLICY KS. ARCYBISK. TWARDOWSKIEGO

Lwów. — Ubiegłej nocy dokonano  
świętokradzkiego włamania do kaplicy  
ks. arcybiskupa Twardowskiego, znajdu-  
jącej się na pierwszym piętrze w pałacu  
arcybiskupim przy ul. Czarnieckiego 32  
we Lwowie. Sprawcy dostali się prawdo-  
podobnie po drabinie sznurowej do okna  
i piętra i stąd po wylamaniu krat weszli  
do kaplicy. Pastwą świętokradztwa padły  
dwa srebrne tace, jeden srebrny kubek  
i t. p.

Zawiadomiona policja podjęła dochod-  
zenia i dzięki pozostawionym przez zło-  
dziei śladom, jest już na ich tropie.

# KRONIKA

Częstochowa  
**23**  
Czerwca  
Sobota

Dziś — Zenona m.  
Jutro — Nar. św. Jana.  
Wschód słońca o godz. 3,30  
Zachód — „ 20,02  
Kalendarzyk historyczny:  
Pogrzeb Kościuszki w Kra-  
kowie 1818 roku.

kału przy ul. Sowińskiego nr. 34 o godz.  
10-ej rano; a w dniu 30 czerwca i 1 lipca  
odbędzie się uroczystość 25-letnia i-  
szy zjazd ogólnopolski.

— Nowy 10-groszowy znaczek stem-  
plowy. Ukazał się w obiegu nowy zna-  
czek stemplowy wartości 10 groszy. Zna-

— **Podatek obrotowy od sprzedaży „z wołów”.** Na skutek skargi rolników i ogrodników na czynności urzędów skarbowych, ministerstwo skarbu wydało o-  
kólnik, wyjaśniający, że sprzedaż z wo-  
zów warzyw, owoców itp. ziemiopłodów  
ma charakter dorywczy i dlatego podat-  
kowi obrotowemu nie podlega.

### Kiedy wdowa ma prawo do renty

po pracowniku umysłowym?

Wedle rozporządzenia prac. umysł., do  
renty wdowiej ma prawo wdowa, pozosta-  
ła po ubezpieczonym, który w chwili swej  
śmierci otrzymał na podstawie tego roz-  
porządzenia rentę inwalidzką lub starczą,  
albo który miałby prawo do renty inwalidz-  
kiej, gdyby stał się niezdolny do wykony-  
wania zawodu, o ile nie zachodzą nastę-  
pujące okoliczności wykluczające prawo  
do renty wdowiej:

- 1) śmierć ubezpieczonego małżonka przed upływem 6 miesięcy od dnia zawar-  
cia ślubu, wyjąwszy wypadek, gdy śmierć  
nastąpiła wskutek przyczyn, które zaszły  
po zawarciu małżeństwa;
- 2) zawarcie związku małżeńskiego ubez-  
pieczonego po skończeniu przez niego 55  
lat życia lub w chwili gdy pobierał on  
już rentę inwalidzką i starczą;
- 3) spowodowany winą małżonki róż-  
dział małżeństwa obowiązujący małżo-  
nków w chwili śmierci, a orzeczoną w spo-  
sób przewidziany w obowiązujących prze-  
pisach prawnych;
- 4) rozwód przeprowadzony zgodnie z o-  
bowiązującymi przepisami prawa.

— **Z Częst. Tow. Cyklistów.** W dniu  
29 b. m. odbędzie się nadzwyczajne ogól-  
ne zebranie wszystkich członków Częst.  
Tow. Cyklistów i Motocyklistów w lo-

czek ten upodobniony jest formatem do  
znaczków pocztowych, utrzymany on  
jest w kolorze niebieskim.

— **Wylosowane premie w K. K. O. W.**  
wyniku losowania premij w Komunalnej  
Kasie Oszczędności pow. częstochow-  
skiego wygrane padły na następujące  
N-ry: 5034, 5040, 5255, 5284, 5356, 5358,  
5459, 5640, 5685, 5704, 5722, 5811, 5812,  
5837, 6043, 6088, 6134, 6205, 6227, 6244,  
6288, 6290, 6292, 6303, 6007, 6313, 6387,  
6406, 6407, 6408.

— **Opieka nad obłąkanymi na nowych  
drogach.** W Ministerstwie Opieki Spo-  
lecznej odbyło się drugie posiedzenie po-  
łączonych sekcji dla spraw szpitalnic-  
stwa i higieny społecznej Państw. Nacz.  
Rady Zdrowia.

Na posiedzeniu rozważano sprawę u-  
stawy o opiece nad psychicznie chorymi.  
Wypowiedziano się za projektem ustawy  
oraz za koniecznością jaknajszerszego  
wprowadzenia jej w życie.

Projekt ustawy przewiduje m. in., że  
za psychicznie chorych uważa się rów-  
nież osoby psychicznie zwyrodniałe, upo-  
śledzone i niedorozwinięte. Opieka nad  
psychicznie chorymi wykonywana ma  
być w zakładach i klinikach specjalnych  
w koloniach rolniczych, w zorganizowa-  
nym systemie opieki rodzinnych, w od-  
działach psychiatrycznych szpitali ogól-  
nych, w stacjach zdawczych oraz we wła-  
snej rodzinie chorego, u jego krewnych,  
bądź w mieszkaniach osób trzecich.

— **Echa uroczystości odpustu w par.  
św. Antoniego na Ost. Groszu.** W nume-  
rze 138 „Gońca Częstoch.” z dnia 20 czer-  
wca r. b. umieszczone zostało sprawozda-  
nie z uroczystego obchodu odpustu w pa-  
rafi św. Antoniego na Ostatnim Groszu.

W sprawozdaniu tem pominięte zostały  
nazwiska p. p. Bursika i organisty Biskup-  
skiego, którym również należy się uzna-  
nie, gdyż tak p. profesor Bursik, pod któ-  
rego batutą orkiestra odegrała pięknie  
szereg utworów religijnych, jak również  
p. Jan Biskupski, organista, który jak-  
kolwiek młody, zorganizował niedawno  
chór mieszany i nieustanną swą pracą po-  
stał się na należytych poziomie, przy-  
czynili się znacznie do uświetnienia tej  
uroczystości.

— **Absolwenci Państw. Seminarjum  
Naucz. Męsk. W państwowym Seminar-  
jum Naucz. Męsk. im. Tadeusza Kościusz-  
ki w Częstochowie w b. r. szkolnym  
świadectwa dojrzałości otrzymali: p. p. —  
Bajdor Bolesław, Chojnacki Adam, Cian-  
ciara Zenon, Drzazga Henryk, Dzionkowski  
Jan, Gazurek Jan, Gorecki Bronisław,  
Haik Edward, Herman Mieczysław, Juszczyk  
Stanisław, Kucharzewski Marjan,  
Nabrdalik Józef, Pałudkiewicz Stani-  
sław, Piątkowski Zygmunt, Piechota Wa-  
claw, Prasol Franciszek, Sitkiewicz Józef,  
Sikora Stefan, Skowronski Czesław,  
Szutka Jan, Wasilewski Jerzy, Wieloch  
Adolf, Wiczorek Piotr.**

## Z uroczystości w Szkole Handlowej Stow. Kupców Polskich w Częstochowie.

W ub. środę, dn. 20 b. m., odbyła się  
w gmachu Szkoły Handlowej Stow. Kup-  
ców Polskich w Częstochowie, przy ul.  
Handlowej nr. 14, podniosła uroczystość  
zakończenia roku szkolnego.

W pięknie udekorowanej i przystroj-  
nej kwiatami sali gimnazystycznej zajęli  
miejsce członkowie Zarządu Stow. Kup-  
ców Polsk., grono naucz. z dyr. Smółskim  
na czele, rodzice uczniów i młodzież.

Na wstępie zabrał głos dyrektor Szko-  
ły p. Lech Smółski, który w zwielętem  
przemówieniu zobowiązał pomysłny roz-  
wój Szkoły Handlowej; wizytacja zarów-  
no kuratoryjna, jak i ministerjalna skon-  
statawała wysoki poziom Szkoły, która,  
w najtrudniejszych warunkach finanso-  
wych, nie zmniejszyła wysiłków, ale pra-  
cuje dalej ku pożytkowi młodzieży i ca-  
łego społeczeństwa.

Następnie przemówił prof. Adam Mil-  
ler, który zobowiązał historię Szkoły od  
chwili jej powstania.

W dalszym ciągu uczeń kończący  
Szkołę, Mielczarski Kazimierz, podzie-  
kował Stowarzyszeniu Kupców, Dyrek-  
cji Szkoły, wychowawcom i wszystkim  
nauczycielom za Ich ofiarne wysiłki,  
zmierzające do wydzwignięcia młodzie-  
ży na wyższy poziom umysłowy i mor-  
alny.

Przedstawiciel Stow. Kupców Polskich  
b. prezes i członek honorowy Stow. p.  
Jerzy Cholewicki witał absolwentów  
jako nowe siły w szeregach kupiectwa  
chrześcijańskiego, wyrażając dyrektor-

wi słowa uznania za wysoki poziom nau-  
kowy i dobrą opinię, jaką się Szkoła cieszy  
u wyższych władz szkolnych, poczem  
zachećwał w serdecznych słowach mło-  
dzież do dalszej, owocnej pracy w obram-  
nym zawodzie.

B. absolwent Szkoły, p. Majewski,  
przypomniał, że w chwili obecnej przy-  
pada 10-lecie pierwszych absolwentów  
Szkoły, którzy z tej okazji urządzają  
wieczorem przyjęcie, na które serdecz-  
nie zapraszają obecnych absolwentów.

Na tem zakończyła się ta miła urocz-  
ystość, pozostawiając u wszystkich obec-  
nych niezatarte wspomnienie. Wszyscy  
goście udali się na zwiedzenie wystawy  
szkolnej, o której wyrażali się z uznaniem.

Następujący absolwenci ukończyli 3-ch  
letnią Szkołę Handlową i otrzymali świa-  
deczta w dniu wczorajszym: 1) Basin-  
ska Helena, 2) Biernawska Irena, 3) Du-  
dek Stanisław, 4) Frydrych Leokadia, 5)  
Frydrych Teodora, 6) Kisielewski Mie-  
czysław, 7) Kuberska Mirona, 8) Kucha-  
rzewska Irena, 9) Kurkowska Eugeniusz,  
10) Kusnier Weronika, 11) Lubczyńska  
Krystyna, 12) Minkin Serafina, 13) No-  
wiasz Zygmunt, 14) Paciorkowska Hele-  
na, 15) Pecela Genowefa, 16) Podprzy-  
góra Weronika, 17) Ptak Wacław, 18) Py-  
tel Ferdynand, 19) Rosikon Stanisław,  
20) Stanek Jadwiga, 21) Stepien Władysław,  
22) Szpiگیel Irena, 23) Wrzaszczyk  
Helena, 24) Nowowiejska Emilia.

4-tą klasę specjalną przy 3-ch letniej







# W świętojańską noc

Ze wszystkich obrzędów ludowych do najstarszych i najbardziej urozmaiconych należą obchody w wigiliję św. Jana 23-go czerwca. Początków tego święta szukać należy w odległych czasach legendarnych dziejów Polski, kiedy to ród Lechitów na cześć słońca w dniu tym stopy na wznieszeniach zapalał, ogrzyska i harce gromadnie wyprawiał.

Po wprowadzeniu wiary chrześcijańskiej zwyczaj starożytny Słowianie przy stosowali do świąt i świętych Kościoła, a mianowicie do najbliższych przelicyenia dnia z nocą, t. j. św. Jana Chrzciciela, czyli Kupaly i do Zielonych Świątek. — Nocne te biesiady dawniej odbywały się w soboty, t. j. przed dniem świątecznym, który do rannego nazajutrz wstania nocnych biesiadników nie obowiązuje i dało początek nazwie „sobótki”.

W wieku XIV biskupi polscy zakazują ludowi obchodu sobótek, nic to jednak nie pomaga.

Nazwa sobótki, jako od dnia sobotniego pochodząca nie była powszechna w całej Polsce. Lud mazowiecki i podlaski na prawym brzegu Wisły, nad Narwią i Bugiem zamieszkały, obrzęd ten znał tylko pod mianem Kupalnocki. — U mazurów nadnarwiańskich w wigiliję św. Jana, po zachodzie słońca, gospodynie i dziewczęta zebrane na łące, nad strumieniem, rozpalowały „Kupalnocke”, baczły, czy się wszystkie z wiośni zebrały. Która nie przyszła, tę podejrzewano, że jest czarownica. Następnie biesiadowały, śpiewały pieśni, tańczyły w krąg ogniska i z każdego gatunku przyniesionych ziół rzucały w ogień po gałązki, mniemając, że dym z tych ziół zabezpieczy ich od zła. Pozostałe zabierały do domów, aby pozatykać w strzechy chat, obór i stodoł. Około północy, silniejszy roznieciwszy ogień, pozostałe napoje weń wlewały, a jedna z dziewcząt wieniec uwiły z byliny i ziół innych, rzucała na wodę strumienia, przyczem wszystkie zawodziły pieśń odwieczną i bardzo piękną:

W polu lipienka, w polu zielona

Listeczki opuściła,

Pod nią dziewczyna, pod nią jedyna  
Parę wianuszków wila.

Zwyczaj puszczania wianków na wodę i wrzęcia z nich jest bodaj najsilniejszy ze wszystkich obrzędów świętojańskich. Zachował się bowiem netylko po wsiach ale i po miastach, gdzie tylko jest jakakolwiek woda. Połączono to jest zwykle z zabawą, urozmaieniami, fajerwerkami, przejazdami łódka itp., na wsi je-

dnak traktuje się to poważniej, obrzędowo, a dziewczęta wróżą sobie, czy dostaną męża i jakiego. Jeżeli wianki puszczono przez dziewczynę i przez chłopca, spotkają się, to wróżono im, że się rychło pobiorą. Pieśń najrozmaitszych istnień bez liku, z różnymi warjantami w różnych stronach Polski.

# Ze świata

(X) **Wystawa międzynarodowa w Brukseli.** Wystawa międzynarodowa w Brukseli, która się odbędzie w 1935 r., zapowiada się bardzo dobrze; liczba zgłoszeń państw i wystawców jest tak wielka, iż komitet wystawowy już teraz postanowił rozszerzyć tereny przeznaczone na pomieszczenie pawilonów i gmachów. Przrzekły już wzięć oficjalnie udział w wystawie kraje następujące: Francja, Algier, Tunis, Indo-Chiny, Marokko, Italia, Czechosłowacja, Łotwa, Brazylia, Niemcy, Szwecja, Chile, Holandia, Anglia, Luksemburg. Tęcza się jeszcze układy w sprawie udziału w wystawie z Polska, Austria, Węgrami, Norwegią, Stanami Zjednoczonymi, Szwajcarią i Boliwią.

(X) **Najmłodsza babka Ameryki.** Najmłodsza babką w Ameryce jest 28-letnia p. Cecil Henderson z Columbus, Ohio. Jej 14-letnia córka, p. Roland Reed poвила w tych dniach córeczkę.

(X) **Literatka, podróżniczka i nieustraszona łowczyni lwów.** Stella Benson, jedna z najpoczytniejszych autorek angielskich, umarła w Chinach w wieku lat 41. Zmarła na zapalenie płuc, a do śmierci jej przyczyniła się bezwładność jej żada przygod i chęć zbierania materiału

do powieści o krajach egzotycznych. Jakiś czas pracowała w oddziale rentgenologicznym w szpitalu Rockefellera w Pekinie, zwiedziła Meksyk, Góry Skaliste Stanów Zjednoczonych, w których o mało nie straciła życia przy trzęsieniu ziemi. W Indiach polowała na lwy, po czem udała się do Chin na teren wojen, by osobiście zbadać stosunki.

(X) **500 mil jechała na psach.** Miss J. W. Hutchinson, która w roku ubiegłym przywoziła dla ogrodów botanicznych w Kew, w Londynie i w Edynburgu rzadkie okazy flory grenlandzkiej, w tym roku wybrała się na poszukiwanie roślin do podbiegunowych okolic Alaski w pobliżu przylądka Barrow. Spóźniwszy ostatni parowiec, nieustraszona mrozem 70 stopni Fahrenheit, podróż na 500 milowej przeźreni do wyspy Herrschel na Jukonie odbyła sankami, zaprzęgniętymi w psy. W ten sposób udało się jej dopaść jeszcze oskretu i powrócić na czas do kraju.

# Jeszcze jedna

broń śmiertelna.

W Stanach Zjednoczonych wiele się mówi i pisze znowu o maszynie, wysyłającej na odległość fale zabijające żywe organizmy. Uwagę ogółu podnieciło i to jeszcze, iż rząd zabronił dokonywania publicznie eksperymentów z maszyną Longoaria. Doświadczenia z nowym wynalazkiem trwały już od pół roku i skoro rząd widocznie pomyślnie wyniki, dający widocznie pomyślnie wyniki, dający rząd zdecydował się utrzymać rzecz całą w tajemnicy.

O samym wynalazku wiadomo tylko tyle, że Loomis, Amerykanin z pochodzenia, oparł go na zasadzie fal dźwiękowych ultraczęstotliwych, których drga-

nia powtarzają się 40,000 razy na sekundę. Fale te nie dochodzą do ucha naszego jako dźwięki.

Wywierają one natomiast fatalny wpływ na organizmy żyjące; doprowadzone np. przez wodę zabijają one ryby nawet większe w ciągu kilku sekund. Doświadczenia poczynione z królikami, psami, kotami, myszami doprowadziły do tych samych rezultatów. Wynalazek Loomisa wyzyskał praktycznie fizyk z Cleveland, prof. Longoaria. Zbudował on maszynę, która wysyła fale śmiertelności; fale te działają rozkładając na krewsaski i powodują śmierć ich w ciągu kilku minut. Bliższe szczegóły, dotyczące działania tej maszyny, nośności fal i t. d. są nieznanne. W każdym razie, o ile wiarygodność ta zawiera w sobie część prawdy tylko, zdaje się być pewnym, iż wiedza i technika podarują ludzkości nową broń dla walki bratobójczej.

### Nie imponować!

Świeżo upieczony adwokat, Arkadiusz Młynek siedział przy swoim nowitkiem biurku w oczekiwaniu pierwszego klienta.

Po dłuższym czasie służący melduje jakiegoś człowieka. Pan mecenas cicho zaimponować kil jentowi, chwytając więc słuchawkę telefoniczną, każe prosić interesanta, a gdy ten przyszedł, Arkadiusz mówi do słuchawki w ten sposób, jakby już od paru minut kontynuował rozmowę: — „doskonale, pamięć kontrolować, dia pana to zrobie z miła chęcią. Komu imienia nie podaję, bym się prowadził tej sprawy, ale pana, kocha mi ministrze... He? Hm, pana policz, się imię 10,000... Tak, tak, moje... uszanowanie dla koханого ministra.

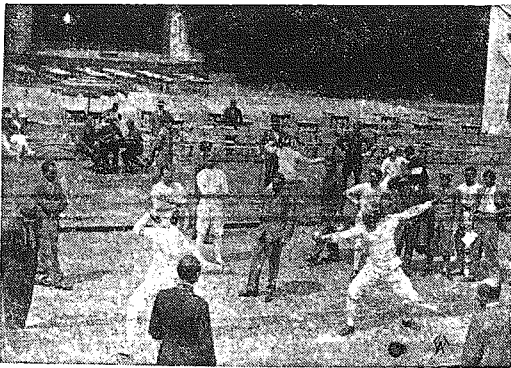
Mecenas odkłada słuchawkę i zwraca się do przysyła.

— Czemu mojemu służę szanownemu panu? — Jestem monterem telefonów, — brami odpowiedź — chciałem włączyć do sieci pański aparat, który dotychczas był nieczynny.

# CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 23 CZERWCA.

Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.  
6:30 Audycja poranna. 12:10 Po jednej piosence (płyty). 13:00 Dziennek południowy. 13:05 Koncert zespołu salomowego Niny Madzkiej. 16:00 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. W. Biedrzyckiego. 17:00 Trasm, ze Lwowa słuchowiska dla dzieci p. A. — Noc świętojańska w/g W. Raorta. 17:25 Muzyka lekka z płyt. 17:40 Duety wokalne. Wykonawcy: W. Łozińska (sopran) i E. Hoffmanowa (m-sopran). 18:00 Co czytać? (felieton literacki) wygłosił St. Adamczewski. 18:45 Pogadanka społeczna. 19:15 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”. 19:50 Wiadomości sportowe. 20:00 Koncert Chopinowski w wykonaniu P. Lewieckiego (transm. na zagranicę). 20:30 Odczyt w języku angielskim „Polityka zagraniczna Polski” wygłosił p. T. Ordon. 20:40 Koncert Chóru Dana. 21:00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (transm. z Gdyni). 21:02 Dziennik wieczorny. 21:12 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota. 22:00 Pogadanka aktualna. 22:10 Muzyka taneczna z „Cafe Paradis”. 23:05 Kukulka Wileńska.



Szermierze mistrzostwa Europy w Warszawie.

W Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie rozpoczęły się w ub. środe szermierze mistrzostwa Europy przy udziale 120 zawodników z 12-tu państw. Zdjęcie na scenie przedstawia jedno z pierwszych spotkań szermierza włoskiego z niemieckim.

LUDOMIR KUCHARSKI.

# W odmetach nalogu

POWIEŚĆ.

— Przed rokiem zajmowaliście się do mem przy ulicy Spadkowej?  
— Nie!  
— Nie? — powtórzył ze zdziwieniem — przecież nam wiadomo dokładnie.  
— Byłem, ale nie długo.  
— Coś około pięciu lat, nieprawdaż?  
Dozorca spojrzął ze wściekłością na komisarza.  
Niezrażony tem ciągnął dalej:  
— Otóż przez przeciąg tych pięciu lat w domu tym, zaszły jakby tu określić... no niecodzienne wypadki.  
— Ja tam o niczem nie wiem.  
— Ba, nie wątpię, to też chce wam opowiedzieć co się tam działo. A więc na drugim piętrze mieszkały dwie siostry...  
— Chyba na pierwszym.  
— To już wiecie o kim mowa? — zauważył ironicznie. — Uprości mi to zadanie. Z sióstr tych jedna wyszła za mąż za Mariana Słowika, notabene notorycznego opryszka. Pożycie ich nie było szczęśliwe co?  
— Nie wiem.  
— Mniejsza... pewnego dnia sąsiedzi dali znać policji o zniknięciu dziewczyny. Czy wiecie co się z niemi stało?  
— Nie!  
— A to szczególnie... mam tu przed sobą zeznanie Mariana Słowika. Marjan Słowik trafiłny kula, widząc ostatnie swoje chwile zeznał przed śmiercią, Mateusz Strażak pomógł mi do przywiązania łańcuchami i zakneblowania

12. ust nieszczęśliwym kobietom, a następnie do zamurowania piwnicy.  
Na twarzy dozorczy odmalował się niepokój.  
Komisarz odetchnął.  
Wypowiedziane przed chwilą słowa, opierał tylko na swoim mniemaniu o całości zbrodni.  
Żeby podnieść wartość słów pokazał mu obie obrączki.  
— Oto są dowody znalezione w piwnicy.  
— Ja nie brałem udziału. On kłamię! — oburzył się.  
Komisarz porozumiewawczo mrugnął do przodownika.  
Dozorca zaś interpretując to inaczej zawołał:  
— Jestem niewinny!  
— Trudno, dowody mówią przeciwko wam. Co macie na swoje usprawiedliwienie?  
— Nie brałem udziału...  
— Ech — przerwał — pójściecie na kilka ładnych lat, jeśli nie powiecie prawdy.  
— Kiedy...  
— No jak to tam ostatecznie było?  
— Pewnego dnia — zaczął opowiadać — przyszedł do mnie Słowik i powiedział: — dam wam sporo forsy jeśli mi pomożecie.  
Byłem w skrajnej nędzy. Żona chorowała mi już trzeci miesiąc. Dochodów żadnych z tego domu nie miałem, więc zgodziłem się.  
Zaprowadził mnie do piwnicy i kazał wmurować łańcuchy.  
Nie wiedziałem do czego miały służyć, to też zdziwiłem się, gdy przyniosła związana żona, a później i siostrę.  
— Przyda im się — rzekł — są za bar-

dzo złośliwe. Jak posiedzą tu kilka godzin to zmiękną. Żeby zaś nie krzyczały — dodał — zatkałem im usta.  
Żona jego, starała się rozerwać sznurki. Było to niemożliwym.  
Zostawiliśmy je przymocowane za nogi i ręce. Tego samego dnia przyszedł do mnie powtórnie i dał mi pieniądze, oraz adres nowego domu. Od tej pory nie widziałem nic o nim, ani o tych kobietach.  
— Kłamstwo!... byliście tam jeszcze raz.  
— Nie!  
— Staracie się wykręcać?  
— Byłem niby... zobaczyć dom.  
— I...?  
— Jakem zobaczył, że zostały z nich już trupy, tak nie mogłem znaleźć sobie miejsca.  
— Trzeba było zawiadomić policję.  
— Bałem się. Powiedział mi, że ze mną zrobi to samo.  
— Kiedy widzieliście się po raz ostatni?  
— Cztery lata temu.  
— To znaczy po zbrodni?  
— Ta...ak!  
— Znać Krystynę Lachowicz?  
— Nie — mruknął spuszczać głowę.  
— Bardzo ładna, co?  
— Tak — szepnął bezwiednie.  
— Aha! Znać się?  
Nagłym ruchem podniósł głowę, krzyząc:  
— Nie! Nie! Nie!  
— Cicho, spokojnie, bo i za to można posiedzieć. Nie lubię hałasów. — Co o niej wiecie?  
— Nie!  
— Powinności być znacznie mądrzej

si. Ta pani nie jest zamieszana w śledztwo, lecz szkoda jej, by miała przebywać w sidłach niebieskiego ptaszka.  
— Moja córka?  
— To wasza córka? Szczególnie — ucieczył się komisarz. — Widzisz stary — zwrócił się do przodownika — jaki jest nieocieniony Strażak. Mam nadzieję, że przy jego pomocy uda nam się nakłonić panią Lachowicz do obrania dobrej drogi. A dlaczego nosi inne nazwisko? — zapytał.  
— Nic nie powiem!  
— Szkoda, Marjan Słowik umie wyzyskiwać swoje ofiary. Znać go?  
— Przecież nie żyje?  
— Ba, myśleliśmy, ale on wyzdrowiał. Zdołał nawet uciec.  
— Uciec? — powtórzył ostupały.  
— Widzicie, mówię z wami zupełnie otwarcie. Jeśli dbacie o swoją córkę, bądźcie łaskawi odpowiadać na pytania.  
— Proszę — rzekł pokornie.  
— Dlaczego nosi inne nazwisko?  
— Z pierwszego małżeństwa. Wyszła za porządnego człowieka. Umarł w trzy miesiące po ślubie.  
— Nie wydało się wam to podejrzaniem?  
— Nie wiem. Umarł w Gdańsku.  
— Czemu się zajmował?  
— Był urzędnikiem firmy przewoźowej. Poznał moją córkę nad morzem w Karwi. Przyjechał do mnie po ślubie.  
— A skąd posiadacie pewność, że był porządnym człowiekiem?  
— Umiem odróżnić łachadojdę od dobrego.  
— Hm — zamyślił się komisarz — córka wasza była tu przed dwoma dniami.  
d. c. n.